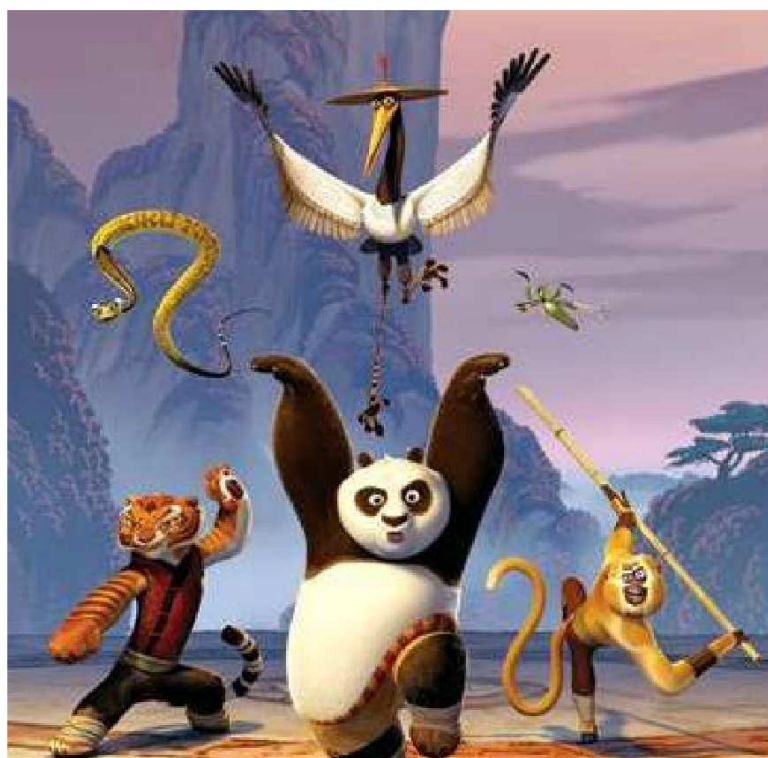
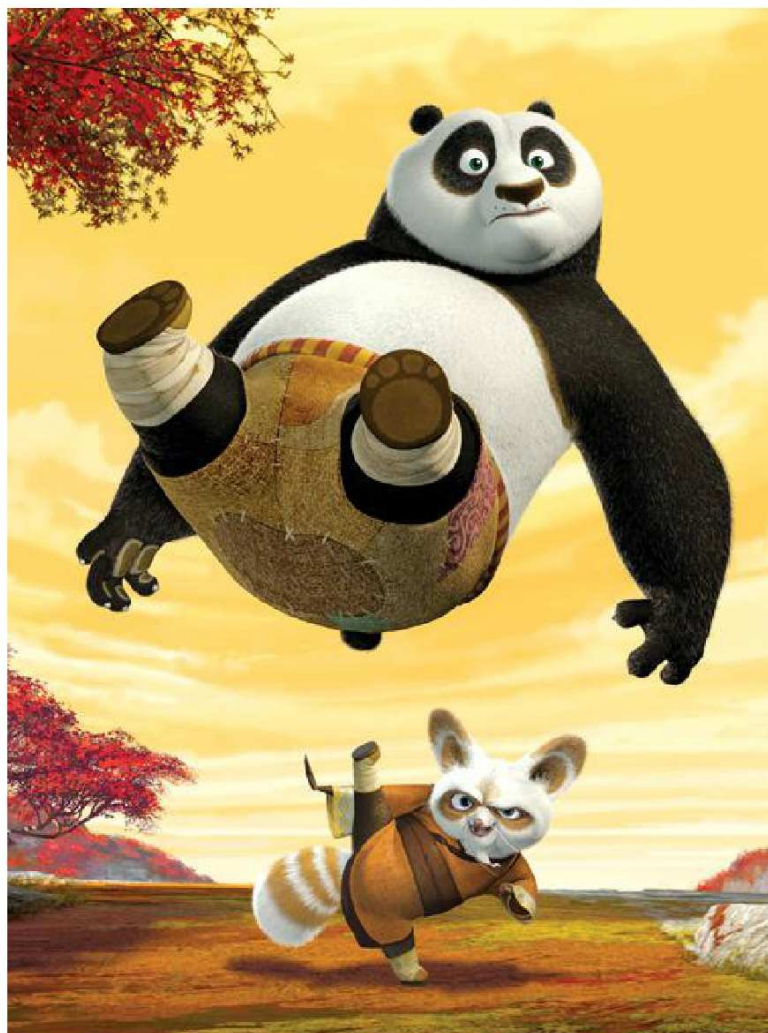


Czarno-biały wojownik

"Kung Fu Panda"
jest bajką twórców
"Madagaskaru" oraz
"Shreka" i opowiada
o tym, co w życiu
jest najważniejsze.

Ciamajdowaty panda imieniem **Po** (Marcin Hycnar) marzy o tym, by dołączyć do Potężnej Piątki, w skład której wchodzi **Tygrysica** (Brygida Turowska), **Żmija** (Izabella Bukowska), **Małpa** (Jarosław Boberek), **Żuraw** (Tomasz Bednarek) i **Modliszka** (Krzysztof Banaszyk), czyli najwspanialszych wojowników kungfu. Prowadzi on razem z ojcem, **panem Pingiem** (Wojciech Paszkowski), restaurację serwującą kluski. Pewnego dnia dochodzi go wiadomość, iż **mistrz Oogway** (Andrzej Gawroński) ma wybrać legendarnego Smoczego Wojownika, który pozna sekret Smoczego Zwoju i którego pierwszym zadaniem będzie obrona miasta przed **Tai Lungiem** (Wiktor Zborowski), byłym uczniem **mistrza Shifu** (Jan Peszek). Na skutek kilku śmiesznych zdarzeń palec mistrza Oogwaya zostaje skierowany w stronę Po, który od tej pory znany jest jako Smoczy Wojownik. Czy panda poradzi sobie z zadaniem? Może zrezygnuje?

Po jest dla nas, widzów, zabawny i wzbudza w nas współczucie, jednak jeśli przyjrzymy się mu dogłębniej, zauważymy w nim cechy, które również posiadamy.



Każdy z nas ma w sobie coś z Po i odwrotnie. Wielka, niezgrabna, czasami nawet i głupiotka panda o wielkim sercu pokazuje nam, że o swoje marzenia trzeba walczyć do końca. Był wyśmiewany, ale wierzył, a kiedy wreszcie jego marzenia się spełniły, został wystawiony na próbę przygotowaną przez

Shifu. Jednak - mimo to - Po się nie poddał, a otuchy dodał mu mistrz Oogway, mówiąc że za bardzo przejmujemy się przeszłością i przyszłością. Ważne jest tu i teraz i o to musimy walczyć, bez względu na to, co mówią inni. Walczmy o marzenia, które są dla nas motywacją i motorem działania. Piękna bajka wytwórni DreamWorks mająca ważne przesłanie. Zarówno świetna

ścieżka dźwiękowa, jak i polska oraz angielska wersja językowa przypadły mi do gustu. Jak dla mnie, bajka otrzymuje 5+/5 punktów.

Julia Behen

<http://www.kino.forumla.pl>
<http://shortfilmproduction.com>

Chór z ZSO4 w Gliwicach na konkursie muzycznym

15 marca 2012 r. szkolny chór pojechał z naszą nauczycielką muzyki na konkurs do Szczygłowic. Śpiewaliśmy jedną piosenkę pt.: *Dzień dobry, nadziejo*. Nasza grupa liczyła około piętnastu osób. Scena, na której występowaliśmy, była duża, więc mieliśmy dużo miejsca i nie było nam ciasno. Większość uczestników z innych szkół śpiewała solo. Chyba

byliśmy jedynym chórem, który tam występował. Wszyscy denerwowali się występem, ale wyszło dobrze. Występ mi się bardzo podobał, publiczności raczej też, bo gdy schodziliśmy ze sceny, to pożegnała nas gorącymi brawami. Nie wiadomo jeszcze, jakie zajęliśmy miejsce. Myślę, że będzie dobrze.

Małgorzata Zielińska

Cenacolo

Do naszej szkoły dnia 14 marca przyjechało dwóch przedstawicieli z fundacji Cenacolo. Spotkanie trwało dwie godziny. Pierwszą godzinę opowiadali nam o tym, jak wyglądało ich życie, gdy zażywali narkotyki, kiedy zaczęli brać, jak ich rodzina na to zareagowała i co mogli poświęcić, żeby zdobyć narkotyki. Na drugiej godzinie odpowiadali na nasze pytania związane z tą fundacją np. jak teraz wygląda ich życie. Z tego, co mówili, to wcale łatwo tam nie mają. Opowiadali także, co trzeba zrobić, żeby dostać się do tego ośrodka oraz ile trwa leczenie tego nałogu.

Dorota Chorążewicz

<http://markowa2.flog.pl>



Początkujący kierowca - wywiad

W jaki sposób nowi kierowcy radzą sobie z dzisiejszą sytuacją na drogach?

Na polskich drogach jest źle, to wiemy, ale jednak nie wiemy, jakie odczucia mają nowi kierowcy, wstępujący na dziurawe i krzywe drogi. Spytajmy o to nowego, początkującego kierowcę, który świeżo zdobył prawo jazdy...

- W jakim celu przystąpił pan do kursu na prawo jazdy?

- Nie chciałem mieć problemów z noszeniem zakupów jak i z dojeżdżaniem w różne miejscowości, nie chciałem już płacić za bilety na autobus i na pociąg. Było to moje marzenie.

- Co pan sądzi o dzisiejszej sytuacji na polskich drogach?
- Jest jak jest, jeżeli rząd nie weźmie się do pracy, zobaczy skutki "dziurawych dróg".

- Zdał pan egzamin na prawo jazdy za pierwszym razem, odczuwał pan stres podczas egzaminu?
- Tak, odczuwałem.



Po pewnym czasie zdałem sobie sprawę, że do tego trzeba się wyluzować, przecież to nic złego: nie zdać za pierwszym razem. Zawsze są poprawki.

Jakie jest pana wymarzone auto?
Alfa Romeo. Niestety jestem posiadaczem auta innej marki.

- Co pan czuł, jeżdżąc pierwszy raz samochodem?
- Było to okropne uczucie. Jeżdżąc po mieście, myślałem, że zaraz stuknę w jakiś słup. w jakiś słup. Do auta trzeba się przyzwyczaić, każde auto jest inne. Trudnością jest nie nauczyć się kierować swoim autem.

- Strasznie odczuwać "polskie drogi" ?
- Od czasu do czasu, gdy wyjedziemy gdzieś na jakiś teren niezabudowany, to możemy być cali poobijani. Chciałem panu podziękować - Chciałem panu podziękować za poświęcony czas.
- Ja też dziękuję.
Konrad Nowara
<http://moto.money.pl>



Praca fryzjerki

Dzisiaj przeprowadzę wywiad z panią Joanną, która jest fryzjerką.

Ja: Witam, czy mogę przeprowadzić z panią wywiad na temat pracy fryzjerki ?
Pani Joanna: Witam, ależ

oczywiście.
Ja: Dziękuję. Dlaczego wybrała pani fryzjerstwo?
Pani Joanna: Od zawsze interesowałam się fryzjerstwem, już jako mała dziewczynka robiłam fryzury moim lalkom, koleżankom mojej mamy, jak i samej mojej mamie.
Ja: A jak pani

wyobrażenia pracy fryzjerki przekładają się na rzeczywistość ?
Joanna: Moje wyobrażenia tej pracy niczym nie różni się od rzeczywistości. Zawsze myślałam, że moi klienci będą wychodzić ode mnie zadowoleni, tak też jest.
Ja: Jako fryzjerka musi pani większość czasu stać, jak sobie pani z tym radzi ?

Pani Joanna: Stać trzeba, ale gdy przychodzi klientka na farbowanie, to po nałożeniu farby mogę sobie usiąść, czekając aż włosy uzyskają odpowiedni kolor. Rekompensatą za stanie jest zadowolenie klienta.
Ja: Jak radzi sobie pani z wymagającymi klientami i jaki był pani najbardziej wymagający klient ?

Pani Joanna: Wszyscy klienci są tak samo wymagający. Każdy chce mieć niepowtarzalną fryzurę. Każdemu staram się zrobić taką fryzurę, jaką chciałby mieć, czasem fryzura wychodzi lepiej,

między drugą a trzecią częścią. Seria gier Assassin Creed zdobyła rzeszę fanów dzięki długiej oraz nieliniowej fabule oraz świetnemu systemowi walki. Liczymy, że twórcy zmienią plany i niedługo będziemy oglądać zwiastuny gry Assassin Creed 4.

niż klient oczekiwał.
Ja: Dziękuję pani bardzo za wywiad.
Pani Joanna: Proszę bardzo.

Kamila Wymysłowska

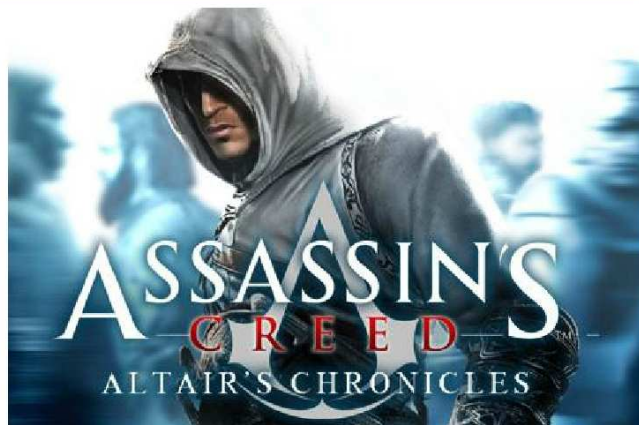
<http://www.y.p.pl>

Natan Cieśla
<http://eomnia.net>

Koniec świata dla wielu graczy

Wiele osób twierdzi, że w 2012 roku będzie koniec świata. Na pewno będzie dla największych fanów serii gier Assassin Creed. W tym roku ma wyjść ostatnia część tej kultowej serii. Najciekawsze jest to, że główny wątek serii Assassin Creed w wielkim skrócie polega na niedopuszczeniu do końca świata. Assassin

Creed 3 tak naprawdę będzie już szóstą odsłoną serii. Ukazała się również gra Assassin Creed Bloodlines, która została wydana tylko na przenośną konsolę PSP (PlayStation Portable), akcja tej gry toczy się między pierwszą a drugą częścią. Assassin Creed Brotherhood oraz Assassin Creed Revelations to gry, których akcja rozgrywa się



Natan Cieśla
<http://eomnia.net>

Wywiad z Panią Aleksandrą Ziębą

Rozmowa z Panią Aleksandrą Ziębą - wicedyrektorem do spraw gimnazjum w naszej szkole. Z Panią Ziębą rozmawiać będę w szczególności o szkole, jednak trafi się parę pytań związanych z życiem prywatnym.

MP: Jest Pani wicedyrektorem od spraw gimnazjum od pół roku. Jak podoba się Pani to stanowisko? Czy spełniło ono Pani oczekiwania?

AZ: Praca jest bardzo satysfakcjonująca, ale również trudna. Natomiast każdy mały sukces w gimnazjum jest sukcesem wielokrotnym, dlatego daje mi satysfakcję.

MP: Za co ceni Pani naszą placówkę? Co według Pani dobrego zrobił wcześniejszy długoletni dyrektor pan Krzysztof Przybyłowicz.

AZ: Myślę, że trzeba podkreślić to, że dyrektor Przybyłowicz właściwie budował tę szkołę. Od początku, niezmiennie, przez wiele lat był dyrektorem. Ja cenię szkołę za atmosferę. Za to, za co chyba cenią ją również uczniowie. Atmosfera w naszej szkole jest wyjątkowa. Pracowałam w wielu placówkach - od szkoły podstawowej po szkołę dla dorosłych, gimnazjum, liceum. Myślę, że w naszej szkole dla uczniów, nauczycieli są stworzone specyficzne warunki. Po prostu każdy wie, co ma robić, ale jednocześnie robi to z pozytywnym nastawieniem wobec drugiego człowieka.

MP: Co Pani sądzi o nauczycielach pracujących w naszej placówce?

AZ: Mogę powiedzieć, że sądzę tylko i wyłącznie same dobre rzeczy. Ci wszyscy ludzie to moi znajomi, przyjaciele, koleżanki, koledzy. Nigdy nie mieliśmy żadnego

konfliktu. Pracujemy w jednym teamie. Przede wszystkim pracujemy dla szkoły i wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że w szkole spędzamy tyle godzin, że atmosfera musi być na tyle dobra, żebyśmy z chęcią przychodzili do pracy.

MP: Jak współpracuje się Pani z naszym nowym dyrektorem, Panią Joanną Grzybowską?

AZ: Rewelacyjnie. Pani dyrektor Grzybowska jest świetnym dyrektorem. Znam Panią dyrektor od lat. Najważniejsze dla mnie jest to, że znałam Panią dyrektor jako nauczyciela chemii, znałam ją również jako wicedyrektora ds. licealnych. Teraz znam ją jako dyrektora, moją bezpośrednią przełożoną. Muszę powiedzieć, że tym, co najbardziej w niej cenię, jest fakt, że jest cały czas taka sama - jest świetnym fachowcem, ale przede wszystkim dobrym człowiekiem. To zasługuje na największy szacunek.

MP: Za co najbardziej ceni Pani naszych uczniów?

AZ: Cenię ich za to, że mnie zaskakują, w różny sposób (śmiech). Nie jestem zwolenniczką określenia młodzieży mianem: *Jaka to jest ta dzisiejsza młodzież, wszyscy są źli i beznadziejni*. Uważam, że media mają w tym swój udział. Pokazują tylko i wyłącznie złe rzeczy. Natomiast młodzież mamy fantastyczną. Oczywiście iluś uczniów czasem podpada, zachowuje się nie tak, jak trzeba, ale naprawdę mamy bardzo fajne dzieci, bardzo utalentowane. Są uczniowie, którzy w każdej chwili służą pomocą. A co mi się również podoba w tych gagatkach, że przyjęli moją zasadę wychowania przez pracę (śmiech) i w tej chwili właściwie nikt nie odmówi mi tego, żeby posprzątać w szkole czy wokół niej. Również rodzice są pomocni, co bardzo doceniam. Podobają mi się także to, że uczniowie przyznają się do tego, że źle zrobili i wiedzą, że muszą ponieść karę. Załatwiamy sprawę w ten sposób i zapominamy o niej.

MP: Słyszałam, że lubi Pani czytać książki. Jak najbardziej? Czy są to książki dotyczące szkoły, czy raczej w wolnych chwilach woli Pani czytać lektury

zupełnie niezwiązane z Pani stanowiskiem?

AZ: Jeżeli chodzi o książki dotyczące szkoły, to lubię czytać pozycje psychologiczne, w których szukam różnych rozwiązań jako mama osiemnastolatka i jedenastolatka oraz wicedyrektor ds. gimnazjum. W każdej rodzinie są różne problemy i trzeba je rozwiązywać. Zawsze mi się wydawało, że można to zrobić przez rozmowę. Trzeba po prostu bardzo dużo z dziećmi rozmawiać. A jeżeli chodzi o książki, to do moich ulubionych należą biografie, ale również książki pokazujące portrety psychologiczne bohaterów. Nade wszystko jednak kocham reportaże. Te formie pisanej i telewizyjnej oraz radiowej.

MP: Praca wicedyrektora jest na pewno dosyć trudna i wymaga wielu wyrzeczeń. Czasami musi Pani np. dłużej zostawać w pracy. Jak z takimi przypadkami radzą sobie Pani synowie?

AZ: Powoli się przyzwyczajają, minęło już pół roku. Na szczęście nie mam małych dzieci i potrafią sami w jakiś tam sposób o siebie zadbać. Niestety często jestem "mamą na telefon", więc przez telefon wydaję polecenia, a potem je egzekwuję. Jakoś sobie radzą. Wiedzą, że chcę się realizować również zawodowo, nie tylko jako mama. Przez ileś lat byłam głównie tylko dla nich. A w tej chwili nastał dla mnie czas na rozwój zawodowy. I myślę, że nie mają z tym problemów, a wieczorem zawsze możemy się poprzytulać i mieć chwilę tylko dla siebie.

MP: Bardzo dziękuję za wywiad!

Monika Purchała

"League of legends"

Czyżby najpopularniejsza gra na świecie?

League of legends (czyt. Lig of ledzens) - czyli inaczej Liga Legend. Gra została stworzona w 2009 r., kiedy tego typu gry nie były aż tak bardzo popularne. Jest to m.in. gra strategiczna typu cRPG. Gdy ujrzała światło dzienne, miała zaledwie 200 tys. graczy. Po pewnym czasie grało w nią coraz więcej osób, co doprowadziło do tego, że teraz gra w nią ponad 30 mln użytkowników! Jest to ogromny sukces dla siedziby Riot Games - tak brzmi nazwa twórców Ligi.

Przejdźmy do trybów gry:

- Summoner's Rift - istnieją dwie drużyny, na mapie znajdują się trzy ścieżki, przy której stoją wieże. Gracz ma na celu zdominowanie każdej ścieżki i zniszczenie jak największej liczby wież.
- Twisted Treeline - tutaj mamy miniwersję "Summoners Rift". Są dwie ścieżki, ale jest mniej wież.
- Dominion - coś z innej beczki. Mamy za zadanie przejąć jak najwięcej punktów, aby dana drużyna wygrała. Im więcej przejętych punktów, tym większa szansa na wygraną.

Riot Games ma zamiar wprowadzić nową mapę - "Magma Chamber", lecz nikt nie wie, kiedy ujrzy światło dzienne. W Lidze Legend znajdują się także rozgrywki rankingowe, które mają na celu

wyłonienie najlepszych graczy. System działa na zasadzie dobierania partnerów do drużyny. Oczywiście, można także dodać swoich znajomych, ale wtedy gracz musi odtworzyć drużynę rankingową. Twórcy wydają swój budżet na różnego rodzaju turnieje, w których występują najlepsi gracze. Ma to na celu przyciągnięcie graczy, aby dołączyli do Ligi.

Konrad Nowara

Wandalizm czy sztuka?

Graffiti kiedyś i dziś.

Z jednej strony piękne malowidła, oryginalne obrazki, z drugiej strony - karalne przestępstwo. Mowa tu o graffiti. Już od czasów starożytnych graffiti było uznawane za dzieło sztuki, a teraz znów się do tego powraca. Większość ludzi (w tym też ja) uważa, że graffiti to sztuka. Jest tam coś z symboliki, coś głębszego. Nie mówię tutaj o beznadziejnym wypisywaniu nazw ulubionych klubów sportowych czy przekleństw na blokach, kamienicach czy dla ważnych dla miasta budynkach, bo między innymi dlatego jest to karalne!

Niestety w Polsce mało jest takich miejsc, gdzie można by było legalnie malować graffiti (chyba że z pozwoleniem od urzędu miasta), dlatego też najwięcej tych pięknych, prawdziwych graffiti można spotkać gdzieś na obrzeżach miasta, na opuszczonych budynkach, pod mostami itp. Według mnie nie tam powinno być ich miejsce, ale cóż poradzić? Na szczęście jest przynajmniej jedno takie miejsce, gdzie można stworzyć bez stresu, że

złapie cię policja. Konkursy graffiti! **"Ósemka w sprayu"** to jeden z konkursów zorganizowany przez straż miejską w Krakowie.

Celem takich konkursów jest wspieranie młodych talentów, walka z nielegalnym graffiti, poprawa wyglądu estetycznego miasta, zwrócenie uwagi młodzieży, władz miast na problem niszczenia mienia.

Jak już wspomniałam, historia graffiti zaczęła się już w czasach starożytnych. Antyczne źródła podają, że po bitwie pod Cheroneją w Atenach pojawiły się napisy ośmieszające Filipa II i Macedończyków. Następnie w Rzymie pojawiły się ośmieszające lub krytykujące napisy na temat polityków i cesarza.

W Polsce graffiti pojawiło się później. Też były to napisy ośmieszające polityków czy prezydentów. Prawdziwe graffiti pojawiło się na początku lat 80. Najczęściej młodzi ludzie malowali od szablonów lub zwykłym pędzlem.

Z biegiem lat wyrodziło się parę rodzajów graffiti. **Style- writing** (tagowanie) jest to najczęściej stosowana i najbardziej rozpoznawalna forma graffiti. Przedstawia swój wyraz artystyczny. Estetyka jest tu na drugim planie, bardziej chodzi o indywidualność. **Scratching** (wydrapywanie) polega na wydrapywaniu tagów przy użyciu noży, kamieni itp. Jest też graffiti polityczne, które polega na anonimowym wygłoszeniu zdania na temat rządów politycznych.

Michalina Makuch